Proletarjusze wszystkich krajów łączcie się!

ŁODZIANIN

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

TYGODNIOWY ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ.

Nr. 26 (610).

REDAKCJA OTWARTA od 6—8 wiecz. Administracja otwarta w dnie powszednie od 6 pp. do 8 wiecz. W niedzielę i święta adm. nieczynna.

Łódź, Sobota dnia 25 czerwca 1927 r.

Redaktor przyjmuje w poniedziałki i środy od 6—7 w. Rękopisów redakcja nie zwraca.

WARUNKI PRENUMERATY:
W Łodzi bez odn. miesięcznie 1.— złoty.
Z odnoszeniem do domu 1.20 „
Na prowincji z przes. poczt. 1.50 „
Zagranicą — miesięcznie 2.25 „

Rok XXII.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska 83. Telef. 99. Skrzynka poczt. 300. Konto czek. PKO Nr. 60,398.

Cena 30 groszy.

Łotrostwo „Ilustrowanej Republiki”.

„SOJUSZ P. P. S. z ENDECJĄ

na terenie Warszawskiej Rady Miejskiej.

Były komendant Policji Państwowej, dowódca sił zbrojnych „Obozu Wielkiej Polski“, p. Marjan Borzęcki, ma zostać prezydentem miasta Warszawy. Nowa większość socjalistyczno-endecka obejmie za kilka dni rządy w stolicy“.

Oto tytuł naczelny, zamieszczony przez 4 szpalty, podkreślony czerwoną linją w czwartkowym numerze ilustrowanej „Republiki“. Pod tym nagłówkiem opryszek dziennikarski dowodził, że nawet największym pesymistom nie śniło się o takiej zdradzie, jakiej dokonała PPS na terenie Rady Miejskiej m. Warszawy, że już za parę dni PPS wraz z endecją, na podstawie powyższego sojuszu, obejmie rządy w stolicy. Po ukazaniu się tej nikczemnej wiadomości, wiedząc z góry o jej znaczeniu, aby nie mieć jednakże jakichkolwiek wątpliwości, członkowie łódzkiego OKR-u niezwłocznie skomunikowali się z Centralnym Komitetem Wykonawczym, który jeszcze raz potwierdził bandyckie metody pismaków „sanacyjnych“. Tegoż dnia „Robotnik“ doniósł o uchwałach zapadłych dnia uprzedniego na posiedzeniu Klubu Radnych PPS m. Warszawy, w myśl których Klub Radnych prowadzić będzie politykę w samorządzie warszawskim samodzielną, zgodnie z programem wyborczym w ścisłej współpracy z grupami socjalistycznemi.

Uchwały powyższe w całości potwierdzone zostały w wieczorowem głosowaniu naszych radnych m. Warszawy.

Kanalja z „Republiki“ kłamała! Kłamie również nadal, pisząc o jakiejś zdradzie przy wyborach na wiceprezesów. Łotr ten nie zna widocznie lub nie wie, że wybory wice-prezesów w myśl dekretu są proporcjonalne.

Wiemy doskonale w jakiem celu „sanatorzy moralni“ tak łgali bezczelnie. Rozchodziło się o to, aby na kilka dni przed wyborami, które odbędą się w różnych miastach okręgu łódzkiego, zohydzić, obrzucić oszczerstwem, poderwać zaufanie do P. P. S. A przecież co raz w świat pójdzie— zawsze przecież coś z tego pozostanie! To jest jeszcze jeden dowód, z jaką wartością moralną ludzie, chcą wprowadzać moralność w Polsce.

Wolno p. Nusbaumowi-Ołtaszewskiemu przechodzić z partji do partji; Wolno mu polować na mandaty; wolno mu w ciągu 4-ch lat zmieniać orjentacje to w kierunku P.P.S. „Niezależnych“, „Wyzwolenia“ lub „Naprawiaczy“; wolno mu filozofować na temat programu naszej partji; wolno mu „strofować“, „pouczać“ i zwalczać marsz. Piłsudskiego, a później leźć bez zastrzeżeń w... objęcia premjera. To mu wolno, to może tylko świadczyć o „rozwoju umysłowym“ p. Nusbauma Ołtaszewskiego, lecz za szalbierstwa i kłamstwa pozostaje tylko jedna droga — bicie w pysk.

Łotrów dziennikarskich z „Republiki“ ostrzegamy, że za kłamstwa i oszczercze insynuacje, spotka ich taka zapłata, jaka winna spotkać każdego prasowego opryszka — kanalję. Przypominamy, że pierwsze pyskobicie w Łodzi za kłamstwa prasowe, otrzymał p. Marjan Nusbaum-Ołtaszewski...

———

Nie możemy również pominąć i nie potępić łotrowskiej podobnej napaści organu niemieckich socjalistów „Lodzer Volkszeitung“, który nietylko skwapliwie zamieścił podobną plotkę, lecz również nie omieszkał zaopatrzyć tę wzmiankę zjadliwym komentarzem. Sprawę tę będziemy omawiali na innym terenie. Tej podłości i tendencji uwypuklonej w organie, mieniącym się być organem socjalistycznym, — **plazem nie puścimy.**

Prochy „Wiecznego rewolucjonisty“ wieszcza Juljusza Słowackiego spoczną na Wawelu w Krakowie.

Wieszcz Narodu, drugi z trójcy z pieweców Wyzwolenia Polski z Niewoli „Król — Duch Wieczny Rewolucjonista“ Juljusz Słowacki doczekał się nareszcie, że nietylko pamięć — duch, lecz i prochy Jego sprowadzone zostaną do kraju i złożone zostaną do grobu Wodzów na Wawelu, w Krakowie.

Długo — bo kilkadziesiąt lat — musiał czekać Juljusz Słowacki, spoczywając dotychczas na ziemi gościnnej Francji, nim społeczeństwo nareszcie zdecydowało się na sprowadzenie wygnańca. Wprawdzie przed kilkunastu laty, jeszcze przed wojną, demokracja polska rzuciła myśl — żądanie sprowadzenia prochów Słowackiego. Lecz spotkała się wtedy z wielkim oporem duchowieństwa katolickiego, a głównie ówczesnego biskupa krakowskiego Puzyny z tego powodu, że Słowacki piętnował postępowanie całego kleru, przeciwstawiające się wyzwoleńczym dążeniom demokratycznego społeczeństwa polskiego do uzyskania Niepodległości drogą walki.

Ponieważ i Rzym potępiał przeciwdziałanie zaborcom dla uzyskania wolności politycznej, znane jest powiedzenie Słowackiego: „Polsko twa zguba w Rzymie“.

Ponieważ obecnie o powrót prochów Wieszcza Słowackiego do kraju zabiegały czynniki rządowe, a szczególnie prezes ministrów marszałek Piłsudski — duchowieństwo widząc, że walka byłaby trudna, zgodziło się, ale jednocześnie otoczyło opieką sprowadzenie drogich nam szczątków Wieszcza.

Trudności były dwojakiego rodzaju: sama uroczystość złożenia prochów na Wawelu została wyznaczona na dzień powszedni, wtorek 28-go czerwca r. b., by uniemożliwić szerokim rzeszom robotniczym branie udziału w uroczystościach, a z drugiej strony komitet uchwalił, by „partyjne“ sztandary nie brały udziału w pochodzie. Oczywiste jest, że tyczy się to sztandarów socjalistycznych, bo wiemy bardzo dobrze, że reakcja tylko nasze sztandary uważa za „partyjne“. Oczywiście przeciwko takiemu stanowisku energicznie zaprotestowało CKW PPS (uchwały te zamieszczamy na innem miejscu „Łodzianina“) i udział w uroczystościach weźmiemy, mimo to, czy to się będzie podobać naszym endekom, czy nie.

Witamy na Wolnej Ziemi Polskiej prochy Wielkiego Człowieka Wiecznego Rewolucjonisty Wieszcza Juljusza Słowackiego i składamy Mu hołd.

Wł. Skiba.

Dążenia do Wielkiej Łodzi.

P.P.S. domaga się przyłączenia do Łodzi okolicznych miejscowości.

Tow. radny Stanisław Rapalski w imieniu Frakcji Radnych P.P.S. w dniu 17 czerwca r. b. złożył w Radzie Miejskiej powyższy wniosek w sprawie przyłączenia do Łodzi najbliższych miejscowości.

Łódź pod względem przemysłowym jest największym miastem w Polsce. Historja rozwoju przemysłu łódzkiego sięga zaledwie kilkadziesiąt lat wstecz, zaś historja Łodzi datuje się od roku 1820. W r. 1820 Łódź liczyła zaledwie 799 mieszkańców, 110 domów, zajmując przestrzeń 828 ha. W 1850 r. liczono 15.764 mieszkańców, 1.010 domów na terenie 2.739 ha. Na powiększenie terenu wpłynęło przyłączenie w międzyczasie t. zw. Osady Sukienniczej, Osady Rękodzielniczej — Łódka, oraz część lasów, należących do leśnictwa Łaznów i Pabjanice.

Faktyczny rozwój przemysłu i szybszy przyrost ludności Łodzi liczy się od 1870 r., w którym to czasie Łódź liczyła 47.650 mieszkańców. W 1890 r. liczono 125.227 mieszkańców; w 1906 r., po przyłączeniu przedmieść, liczba mieszkańców wzrosła do 329.056, zajmując terenu 3.811 ha; w 1914 r. liczba mieszkańców Łodzi przewyższała pół miljona. Po przyłączeniu Bałut i innych przedmieść w 1915 r., teren Łodzi wynosił 5.875 ha. W tych granicach Łódź pozostała do dnia dzisiejszego. W chwili obecnej liczba mieszkańców Łodzi przewyższa 570 tys. i przeszło 8.931 nieruchomości.

Powyższe cyfry dobitnie wskazują w jakiem zawrotnem tempie rozwijało się nasze miasto. Jeżeli istotnie Łódź wyprzedziła wszystkie miasta w Polsce rozwojem swego przemysłu i przyrostem ludności, to jednakże w tyle pozostała pod względem urządzeń municypalnych, zewnętrznego wyglądu, estetycznej budowy, a zwłaszcza racjonalnej i planowej rozbudowy domów, regulacji domów, regulacji ulic i placów, które nie są dostosowane do tętna życia naszego miasta.

Do bezplanowego i wprost karykaturalnego zabudowania tych terenów przyczyniły się nietylko brak planów regulacyjnych miasta, lecz w wysokim stopniu późne przyłączenie do miasta zabudowanych i gęsto zaludnionych sąsiednich przedmieść. Najlepszym tego dowodem jest przyłączona w 1915 r. osada Bałuty, która w chwili przyłączenia liczyła przeszło 100 tys. osób. Stan tej dzielnicy pod względem sanitarnym rozbudowy jest tak okropny, iż nawet obecnie nowy, opracowany plan przez prof. Michalskiego, niewiele narazie pomoże, gdyż chcąc przeprowadzić odpowiednie arterje komunikacyjne, skwery, zieleńce, parki, boiska dla młodzieży oraz należytej szerokości ulice, trzeba czekać całe dziesiątki, a nawet setki lat, gdy wybudowane domy frontowe runą w gruzy, aby na ich miejsce, wystawiając nowe, cofnąć parę metrów w głąb podwórza. Trzeba burzyć całe dzielnice miasta, aby dać takie rozplanowanie ulic, jakie wymaga kultura nowoczesnych miast.

Obecnie podobny obraz przedstawia się z osadą Chojny.

W przewidywaniu przyszłego rozwoju miasta, Rada Miejska winna dążyć, aby do miasta przyłączono jaknajdalej położone niezabudowane tereny sąsiadujące z naszą gminą, aby po przyłączeniu ich, mógł Magistrat przeprowadzić wzorowe rozplanowanie regulacji tych terenów, celem racjonalnej i wzorowej rozbudowy.

Biorąc powyższe pod uwagę, Rada Miejska uchwala następujący wniosek:

1) Zwrócić się do władz państwowych, aby ze względu na przyszłą rozbudowę miasta oraz konieczność swobodnego przeprowadzenia wzorowych planów regulacyjnych, włanzyły do granic m. Łodzi, sąsiadujące z naszą gminą następujące tereny:

Z gminy Radogoszcz: wieś Żabieniec, wieś Radogoszcz, folwark Radogoszcz, wieś Bałuty Stare, folwark Marysin № 2, wieś Doły.

Z gminy Nowosolna: wieś Antoniew Stokowski,

Z gminy Chojny: wieś Widzew, wieś Zarzew, wieś Dąbrowa, wieś Chojny i folwark Chojny.

Miasto: Ruda Pabjanicka.

Z gminy Brus: wieś Rokicie Stare, wieś Wójtowstwo Rokicie, wieś Rokicie Nowe, wieś Brus i folwark Brus.

2) Rada Miejska wzywa Magistrat, aby nie zwlekając, opracował odpowie-

dni memorjał, uzasadniający potrzebę włączenia wspomnianych terenów do gminy m. Łodzi i przedstawił takowy władzom państwowym.

3) Z chwilą ewentualnej decyzji przyłączenia wymienionych terenów do Łodzi, przystąpić niezwłocznie do szczegółowego opracowania planów regulacyjnych tych terenów, uwzględniając w pomienionych planach projekt D-ra Skalskiego, przewidujący obwodową arterję komunikacyjną, łączącą wyloty ulic naszego miasta.

Uchwały C. K. W. P. P. S.

W ubiegły czwartek odbyło się pod przewodnictwem tow. Barlickiego posiedzenie C. K. W. P. P. S. Obecni byli tow. tow.: Czapiński, Daszyński, Jaworowski, Niedziałkowski, Praussowa, Pużak, Zaremba, Żuławski oraz w charakterze gości tow. tow.: Bobrowski, Hausner, Liberman i Marek.

CKW przyjął do wiadomości sprawozdanie Prezydjum Z. PPS z planów Z. PPS na nadchodzącą sesję parlamentarną. Przyjął następnie do wiadomości sprawozdanie Warsz. Okr. Kom. Robotniczego z organizacji technicznej i finansowej.

CKW powziął dalej następujące uchwały:

1) CKW wzywa wszystkie organizacje polityczne Partji, związki zawodowe i robotnicze stowarzyszenia oświatowo-kulturalne do tłumnego udziału ze swymi sztandarami w uroczystościach ku czci Słowackiego.

2) CKW popiera słuszne żądanie robotników Krakowa do wyznaczenia samego pogrzebu Słowackiego na dzień świąteczny 29 czerwca.

3) CKW wzywa w szczególności organizacje robotnicze miast, leżących wzdłuż Wisły i wzdłuż kolei Warszawsko-Krakowskiej, do tłumnego witania prochów wieszcza na przystankach Wisły i na stacjach kolejowych pomiędzy Warszawą a Krakowem.

CKW załatwił następnie szereg bieżących spraw organizacyjnych.

Zwycięstwo wyborcze P. P. S. w Lublinie i Wilnie.

Lewica społeczna dochodzi do głosu. Endecja zupełnie rozbita.

W ubiegłą niedzielę. w dzień kobiet w dwuch większych miastach, na dwuch krańcach państwa w Lublinie i w Wilnie odbyły się wybory do rad miejskich. W obydwu tych miastach nieudolnie rządzili endecy. Ale rządy te się skończyły i to na zawsze, a nie czasowo. Demokracja, proletarjat otumaniony początkowo, dochodzi do świadomości i sabotuje swego naturalnego wroga wszechstanową endecję z przybudówkami.

Niedzielne wybory po Warszawie, Radomiu przyniosły dalsze zwycięstwo zdrowej myśli robotniczej, skupionej pod czerwonemi sztandarami Polskiej Partji Socjalistycznej. Rozumna, uczciwa taktyka P. P. S. zjednać musi nowych zwolenników — wyznawców programu socjalistycznego.

W Lublinie na 46 mandatów **P.P.S. zdobyła 18,** a cała lewica 31 mand. przyczem większość socjalistyczna wynosi 24 mandaty.

W Wilnie na 48 mand. cała lewica ma 24 mandaty, **a sama P.P.S. 9 mand.** Należy zaznaczyć, że Wilno dotychczas uważane było za klerykalne miasto, czemu jednak wybory zaprzeczyły.

Podajemy poniżej cyfrowe dane o ilości głosów, które padły na poszczególne listy, zaznaczając, że drobne grupki wprawdzie wciągnęły po kilkaset głosów ale sromotnie przegrały nie przeprowadzając ani jednego mandatu.

LUBLIN.

Lista Nr. 1 — (Poalej Sjon lewica) — 543 głosy, bez mandatu.

Lista Nr. 2 (P. P. S.) — 16.195 głosów, 18 mandatów.

Lista Nr. 3 (kupcy żydowscy) — 2.328 głosów i 2 mandaty.

Lista Nr. 4 (Bund) — 7.403 głosy i 7 mandatów.

Lista Nr. 5 (Poalej Sjon prawica)— 1.225 głosów i 1 mandat.

Lista Nr. 7 (endecy i chadecy) — 8.919 głosów i 8 mandatów.

Lista Nr. 8 (kamienicznicy żydowscy) — 764 głosy, bez mandatu.

Lista Nr. 9 (Blok narodowy żydowski) — 4.604 głosy i 5 mandatów.

Lista Nr. 10 („naprawiacze") — 4.873 głosy i 5 mandatów.

Lista Nr. 11 (zjednoczenie związków) — 128 głosów, bez mandatu.

WILNO.

Lista Nr. 1 (Komitet Białorusko-Rosyjski) — 1608 głosów i 1 mandat.

Lista Nr. 2 (P.P.S. Klasowe Związki Zawodowe i pracująca inteligencja — 11.434 głosów i 9 mandatów.

Lista Nr. 3 (Związek Kobiet Żydowskich) — 627 głosów, bez mandatu.

Lista Nr. 4 (Bund) — 3499 głosów i 3 mandaty.

Lista Nr. 5 (Komitet Litewski) — 1012 głosów i 1 mandat.

Lista Nr. 6 (Poalej Sjon) — 313 głosów, bez mandatu.

Lista Nr. 7 (Komitet Obrony Praw Robotnika) — 102 głosy, bez mandatu.

Lista Nr. 8 (Blok Narodowy-Żydowski) — 10.525 głosów i 9 mandatów.

Lista Nr. 10 (Blok Demokratów i Partja Pracy) — 5892 głosów i 5 mandatów.

Lista Nr. 12 (monarchistów pod pa rasolem bezpartyjności) — 5376 głosów i 4 mandaty.

Lista Nr. 14 (endecy i chadecy) — 13.636 głosów i 11 mandatów.

Lista Nr. 15 (komuniści „niezależni", „czumowcy") — 5.880 głosów i 5 mandatów.

Idziemy do dalszych zwycięstw wyborczych.

Kwestja mieszkaniowa, a Samorząd Łódzki.

Budować domy robotnicze.

Głód mieszkaniowy dla mas pracujących jest klęską nie mniej bolesną od głodu naturalnego. I wszyscy, czy chcą, czy nie chcą, zgodzić się muszą z tem, że sprawa mieszkaniowa dla mas robotniczych i pracowniczych jest sprawą pierwszorzędnej wagi, bo wpływa zasadniczo na sposób wychowania rodzin robotniczych i stanowi o ich istnieniu.

Straszna to plaga dla proletarjatu, nie mniej grożna od głodu bezrobocia czy epidemji, może nawet groźniejsza — bo chroniczna. Od 9 lat proletarjat w Wolnej i Niepodległej Polsce boryka się z tą straszną klęską — brakiem mieszkań. Zdany na łaskę kamienicznika — oszusta, który przy wynajmowaniu mieszkania każe sobie płacić odstępne w setkach i tysiącach zł.

W państwach zachodnich, rządy demokratyczne po zlikwidowaniu rzezi narodów w 1918 r. zrozumiały doniosłość sprawy mieszkaniowej i przy pomocy samorządów miejskich energicznie zajęły się sprawą zabezpieczenia dachu nad głową swym bezdomnym obywatelom.

Za przykład może posłużyć Wiedeń, stolica Austrji. Austrji, w której przedwojenne rządy, miłościwie panujących z Bożej łaski, cesarsko-królewsko-apostolskich zidjociałych półgłówków, wywołały wojnę wszechświatową, wojnę, która dużo kosztowała narody, a najwięcej wpłaciły ludy Austrji. Dziś stolica tego państwa pomimo zapłacenia kontrybucji i płacenia kosztów, związanych z likwidacją wojny i wielotysięcznych armji, posiada **30.000 (trzydzieści tysięcy) nowowybudowanych mieszkań dla rodzin robotniczych.** Należy podkreślić, że mieszkania są zaopatrzone w nowoczesne urządzenia. Tak wywiązał się ze swych zobowiązań samorząd m. Wiednia, składający się w większości z socjalistów, którzy od 9 lat rządzą Stolicą Austrji.

Tak jest na zachodzie Europy, tam już sprawą mieszkaniową przestano zajmować się. A u nas w Polsce?

U nas innemi drogami potoczyła się polityka samorządów miejskich.

W stolicy Rzeczypospolitej w Warszawie, rodziny robotnicze zamieszkują pod przęsłami mostu Poniatowskiego, albo przytuleni do płotu przepędzają dnie i noce na deszczu i chłodzie, bo baraki miejskie są tak przepełnione, że już nie mogą pomieścić więcej bezdomnych. A z powodu przepełnienia i braku prymitywnych urządzeń sanitarnych wśród miaszkańców szerzą się różne choroby zakaźne i baraki dla bezdomnych są dziś wielką wylęgarnią i rozsadnikiem chorób zakaźnych.

Interpelacje Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, kierowane w tej sprawie do endecko-chrześcijańskiego Magistratu m. Warszawy nie odnoszą skutku. W stolicy Polski przez 7 i pół roku rządów endecko-chrześcjańskich do dnia dzisiejszego, samorząd miejski, w którym chjena posiadała bezwzględną większość, bo 61 na 120 radnych, nie wybudował ani jednego domu mieszkalnego, ani jednego gmachu szkolnego. Tak wywiązali się ze swych obietnic, któremi chojnie szafowali w Warszawie na wiecach przedwyborczych, ludzie, którzy głosili hasła „Bóg i Ojczyzna" i fachowa gospodarka miejska.

A jak jest u nas w Łodzi?

Przed laty, poprzedni samorząd miejski, w którem wprawdzie socjaliści nie byli w większości, ale stanowili największą frakcję robotniczą pod presją socjalistów przystąpiono do rozbudowy miasta. Magistrat m. Łodzi, w którym dominująca rola przypadła w udziale naszym towarzyszom, rozpoczął budownictwo od rzeczy, którę uważał za najpilniejsze i najpotrzebniejsze dla robotniczej Łodzi. Z kolei miały powstawać: Szkoły, łaźnie, domy robotnicze, dom ludowy, teatr. I powstał potężny gmach szkoły powszechnej im. J. Piłsudskiego przy ul Zagajnikowej, nie mający równego nietylko w Polsce, ale bodaj w Europie. Łaźnia miejska, gmach nie mniej imponujący; poczęto wznosić cały szereg olbrzymich gmachów dla szkół powszechnych, w różnych dzielnicach miasta: przy ul. Południowej, Cegielnianej, Konstantynowskiej, Drewnowskiej i Kielma.

Gospodarka ta nie podobała się ówczesnej opozycji, składającej się z kołtunów drobnomieszczańskich zarówno żydowskich, jak i chrześcjańskich. Z pomocą przyszła frakcja enperowska, która oświadczyła, że nie godzi się z polityką socjalistów i wycofała swych przedstawicieli z samorządu NPR rozbiła większość robotniczą w poprzednim samorządzie, aby przypasować się do chrześcjańsko-endecko-żydowskiej większości obecnego samorządu.

Cztery lata gospodarki enperowsko-endeckiej przy silnym poparciu przez p. Rosenblatta, nie przysporzyła Łodzi ani jednego gmachu, poza wykończeniem rozpoczętych przez poprzedników.

Pomimo szalejącej w Łodzi lichwy mieszkaniowej, pomimo strasznych warunków mieszkaniowych proletarjatu, który zmuszony jest zamieszkiwać lochy i piwnice w suterynach, oraz przerabiane poddasza i komórki, za które kamienicznik każe sobie płacić setki złotych, nie uczyniono nic, aby przynajmniej złagodzić głód mieszkaniowy. Wnioski socjalistów w Radzie Miejskiej, żądające budowy szkół i domów dla rodzin robotniczych, stale były utrącane przez zblokowaną większość enperowsko-endecką.

Dlaczego to robiono? kogo chcieli ci „obrońcy" robotników przez to oszczędzić, wyjaśnię może na wiecach przedwyborczych.

Że obecni ojcowie miasta dbają o dobro i stan zdrowotny, dla bogatych handlarzy i fabrykantów, zamieszkałych w centrach miasta, to dali dowód, bo przystąpili do skanalizowania najbogatszych dzielnic miasta, aby polepszyć stan zdrowotny różnych handełesów, wyłożono na kanalizację przeszło 10 miljonów zł. Ale o rzeszach pracujących, których głosami byli wybrani, a których stan zdrowotny możnaby było podnieść przez danie wygodnego i suchego mieszkania, zapomnieli zupełnie.

Taki jest wynik 4 letniej gospodarki NPR w Łodzi. **Wic.**

Ostatnia sesja obecnego Sejmu.

Sejm może się sam rozwiązać.

W poniedziałek 20 czerwca r. b. odbyło się posiedzenie Sejmu, zwołanego przez Prezydenta Mościckiego na nadzwyczajną sesję, a mamy nadzieję na ostatnią przed dokonaniem wyborów do nowego Sejmu.

Na wstępie Sejm, przez usta marszałka Rataja, uczcił pamięć zmarłego posła tow. Feliksa Perla; dłuższego przemówienia p. Rataja posłowie wysłuchali stojąc.

Następnie zostały odczytane rozporządzenia Prezydenta, wydane podczas ostatnich kanikuł Sejmu.

Na posiedzeniu tem był rozpatrzony tylko jeden punkt porządku obrad, a mianowicie Sejm uchwalił kwalifikowaną większością głosów wniosek Klubu Parlamentarnego P.P.S. referowany przez tow. posła K. Czapińskiego o zmianę art. 26 Konstytucji o tem, że Sejm może się rozwiązać mocą własnej uchwały. Jest to właściwie uzupełnienie art. 26, który głosił, że na wniosek Rady Ministrów, Prezydent Rzeczypospolitej może rozwiązać Sejm i Senat. Obecnie prawo to posiadać będzie Prezydent i Sejm. Kiedy przed rokiem, rząd wystąpił do Sejmu z wnioskiem, by prawo rozwiązywania Sejmu miał Prezydent i Sejm wniosek uchwalił, byliśmy przekonani, że rząd zdecyduje się na niezwłoczne rozwiązanie Sejmu i Senatu, a tymczasem była to tylko zabawa i dlatego bardzo słuszny był wniosek P. P. S. by i Sejm miał coś do powiedzenia o sobie.

Następne posiedzenie Sejmu wyznaczone zostało na czwartek 30 czerwca r. b., a w międzyczasie pracować będą poszczególne komisje.

„Dzień Kobiet" w Łodzi.

Wśród najpilniejszych spraw, jakie międzynarodowy ruch socjalistyczny wysuwa, jedną z najbardziej palących jest niewątpliwie sprawa społecznego równouprawnienia kobiety i skasowania tych wszystkich ograniczeń prawnych i zwyczajowych lub przesądem podyktowanych, jakie od wieków ciążą na kobiecie.

Już przed kilkudziesięcioma latami obudził się ruch emancypacyjny wśród kobiet klas posiadających. I tam nawet kobieta czuła, że jest krzywdzona i upośledzona w porównaniu z mężczyzną.

Jeśli tak się działo, a poniekąd jeszcze dzieje wśród burżuazji, to cóż dopiero mówić o kobiecie-proletarjuszce, istocie podwójnie ciemiężonej: z racji swojej płci i z racji swej przynależności klasowej.

Mieszczański ruch wyzwoleńczy kobiet pozbawiony podkładu ideowego w jednych krajach zupełnie zamarł, w innych powoli zamiera. Inaczej rzecz się ma z klasowym ruchem kobiecym. Socjaliści wszędzie zrozumieli, że zwycięski pochód Idei nie może odbywać się z upragnioną szybkością, jeśli u boku robotnika nie stanie, frontem ku wspólnemu wrogowi, jego matka, żona i siostra, te najbliższe mu istoty, które, dotychczas uległe klerowi, jakże często szły ręką w rękę z wrogim klasie robotniczej obozem.

Międzynarodówka socjalistyczna w dobrem zrozumieniu wielkiej wagi uświadomienia kobiety-proletarjuszki proklamowała doroczne międzynarodowe święto kobiet w dniu 19 czerwca. Hasło to znalazło żywy oddźwięk wśród klasy robotniczej wszystkich krajów, a dowodem tego niedzielny obchód dnia kobiet w Łodzi.

W niedzielę z samego rana na wszystkich dzielnicach partyjnych w Łodzi odbyły się zebrania-masówki, na których referenci wygłosili okolicznościowe prze-

mówienia, a po zakończeniu zebrań uczestnicy udali się do wielkiej sali kino teatru „Imperjal" przy ulicy Zachodniej róg Zawadzkiej.

Dzielnica Bałuty przybyła pochodem na czele z orkiestrą i sztandarami.

O godzinie 11 przed południem w przepełnionej, a umajonej kwiatami, zielenią i sztandarami sali „Imperjal", rozpoczęła się Akademja. Zagaiła i przewodniczyła tow. K. Grodzicka. Rozpoczęła akademję orkiestra bałucka odegraniem Czerwonego Sztandaru".

Jako pierwsza referentka wystąpiła z pięknym przemówieniem tow. dr. J. Budzińska-Tylicka, radna miasta Warszawy, omawiając szczegółowo dziesięć postulatów socjalistycznych wysuwanych w sprawie kobiecej. Przemówienie referentki spotkało się z wielkim uznaniem zgromadzonych i było nagrodzone burzą oklasków.

Następny mówca tow. inż. Jan Holcgreber w przemówieniu swem wskazywał na krzywdy jakie się dzieją kobiecie w obecnym ustroju kapitalistycznym i że kobieta bodajże więcej odczuwa skutki krzywdy społecznej i dlatego miejsce swe wybiera we wspólnym szeregu z mężczyzną-robotnikiem, by zdobyć ustrój socjalistyczny, który dopiero da kobiecie pełne wyzwolenie.

Na zakończenie przemawiała jeszcze tow. K. Grodzicka zaznaczając, że w czasach najazdu kobieta-robotnica nietylko zachęcała męża, brata, syna do walki z najazdem, lecz i sama brała czynny udział w tej walce, więc i obecnie będzie wspólnie walczyć o nowe Jutro.

Następnie odbyła się część artystyczna Akademji w której wzięli udział ob. Frydberg — gra na skrzypcach, oraz ob. Rozenblatowa, która odśpiewała kilka pieśni. Zgromadzeni nagradzali wykonawców rzęsistemi oklaskami zmuszając do bisowania.

Po tem zgromadzeni odśpiewali „Czerwony Sztandar".

Na zakończenie był wyświetlany obraz „Wilki w kopalni złota" osnuty na tle powieści Łaba Londona.

Władysław Przyłęcki.

Z powodu nawału materjału, oświadczenie tow. tow. Rapalskiego, Purtala, Wojdana i Milmana w sprawie upośażenia pracowników umysłowych z wyższym wykształceniem, zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Walka o należytą zapłatę za angielską sobotę.

Jak wiadomo od miesiąca toczy się w Łodzi walka o zapłatę za angielską sobotę. Firma Barcińskiego, jednego z przywódców łódzkich kapitalistów — zlokautowała robotników za prowadzenie tej walki. We wtorek posłowie tow. Szczerkowski, Waszkiewicz i Harasz odbyli w tej sprawie konferencję w Min. Pracy w Warszawie.

Przedstawiciele robotników wskazali, że Barciński i inni przemysłowcy, stosując płace w soboty za 6 godzin, w sposób jaskrawy łamią obowiązującą umowę w przemyśle. Jeszcze przed wojną płacono robotnikom w soboty tak, jak za każdy inny dzień. Wobec tego przedstawiciele robotników domagali się aby Rząd zajął zdecydowane stanowisko w sprawie respektowania obowiązującej umowy. Również domagali się, aby miejscowy PUPP nie wysyłał łamistrejków do firmy Barcińskiego, oraz domagali się przyznania zapomóg zlokautowanym robotnikom, którzy żyją w ostatniej nędzy. Przedstawiciele rządu oświadczyli, że poczynią odpowiednie kroki u p. Bartla, aby rządowa komisja arbitrażowa wydała interpretację, że za sobotę należy tak płacić, jak za każdy inny dzień. Min. Pracy wyda polecenie PUPP, aby nie wysyłało robotników do fabryki Barcińskiego.

W sprawie zapomóg przedstawiciele Rządu zajęli narazie stanowisko odmowne, oświadczając, że sprawę tę muszą jeszcze zbadać.

Zatarg w fabryce Barcińskiego może spowodować zaostrzenie stosunków w przemyśle włókienniczym, gdyż cały szereg fabryk, idąc jego śladem, jak Szeibler, Grohman, Gejer, Szweikert, Denisz i t. d. również nie płacą w sobotę za 8 godzin, a ostatnio szereg fabryk, jak Rychter, Eisert wymówiły pracę i chcą wprowadzić ten sam system płacenia tylko za 6 godzin w sobotę. Tylko dzięki zdecydowanej postawie robotników zamiaru swego zaniechali.

* * *

W środę wieczorem odbyło się zebranie delegatów i poborców Związku Robotników Przemysłu Włókienniczego, na którem postanowiono proklamować jednodniowy strejk w przemyśle włókienniczym na sobotę, dnia 25 czerwca, jako protest przeciwko łamaniu obowiązującej umowy w przemyśle włókienniczym.

Również na tem zebraniu postanowiono zwołać na sobotę wielki wiec na Wodnym Rynku i urządzić pochód manifestacyjny z Wodnego Rynku na Plac Wolności, jako protest przeciw płaceniu przez przemzsłowców za soboty nie za cały dzień, lecz za 6 godzin pracy.

W końcu przyjęta została następująca

REZOLUCJA.

Zebrani delegaci i poborcy w dniu 22 czerwca r. b., Związku Klasowego, po wysłuchaniu sprawozdania z dotychczasowej akcji o sobotę angielską, stwierdzają: że przemysłowcy, zachęceni brutalnym postępkiem firmy Barcińskiego, która zlokautowała swoich robotników, skazując ich tem samem na nędzę i głód, przystąpili również do wymawiania pracy robotnikom na 14 dni i wprowadzenia systemu zapłaty za sześć godzin. Rząd zaś, mimo teoretycznego przyznawania racji robotnikom, prowadzi politykę strusią, uchylając się od definitywnego załatwienia zatargu przez wydanie odnośnego orzeczenia.

Wobec powyższego, zebrani postanawiają walkę o sobotę angielską zaostrzyć i w tym celu uchwalają wezwać cały proletarjat łódzki przemysłu włókienniczego do jednodniowego strejku protestacyjnego na sobotę, dnia 25-go b. m. oraz do wzięcia masowego udziału w manifestacji, która odbędzie się w dniu strejku protestacyjnego.

Zebrani wyrażają podziw i uznanie dla zlokautowanych robotników fabryki Barcińskiego za ich wytrwałość w walce, oraz uchwalają zwrócić się z gorącym apelem do całej klasy robotniczej bez różnicy zawodu, o składanie składek na walczących bohatersko robotników fabr. Barcińskiego.

Komunistyczni demagodzy.

Podczas pierwszych wyborów, w zaraniu państwowości polskiej do Sejmu i rad miejskich komuniści nie brali udziału chociaż wybory odbywały się na podstawie najdemokratyczniejszej ordynacji wyborczej. Ale dla komunistów ordynacja ta była burżuazyjna. Bo wogóle komuniści mają dziwnego autoramentu rewolucyjność. Do kurjalnej carskiej Dumy, jako esdecy brali udział bojkotowany przez całą demokrację polską.

Zmądrzeli wprawdzie komuniści przy następnych wyborach, ale nie pozbyli się dawniejszej nawyczki.

W Małopolsce Wschodniej zostały przez rząd „sanacji moralnej" ogłoszone wybory do samorządów lecz kurjalne. P.P.S. kategorycznie zbojkotowała wybory te. Komuniści jednak biorą udział w tych wyborach, uważając, że to jest czyn rewolucyjny. A na czem polegają wybory kurjalne. Wyborcy są podzieleni na cztery koła czyli kurje wyborcze.

Każde koło wybiera jednakową ilość radnych, dajmy na to po 12 radnych z każdego koła. Wpierwszych trzech kołach wybierają fabrykanci, kupcy, kamienicznicy i wogóle wszyscy opłacający podatki dochodowe i posiadający cenzus naukowy, a zatem — ludzie zamożni. W kurjach tych na jednego radnego wystarczy po kilkadziesiąt głosów. Natomiast w czwartej kurji t. zw. powszechnej dopiero mają głos pozostali obywatele-robotnicy. W tej kurji na jeden mandat radziecki trzeba po kilka tysięcy głosów. I w takich to wyborach nasi komuniści biorą udział. A wyniki będą takie, że burżuazja zawsze będzie miała większość bo tak chce ustawa. Robotnicy nie mają głosu.

P. P. S. na wsi.

Gmina Chojny w większości socjalistyczna.

W dniu 19 czerwca r. b. odbyły się wybory do rady gminnej w gminie Chojny pow. Łódzkiego. Do tego czasu w gminie Chojny nigdy nie wystawiano list socjalistycznych i niepodzielnymi rządcami tej gminy byli zblokowani endecy, chadecy i piastowcy. Do obecnych wyborów partja nasza postanowiła wystąpić z własną listą, bowiem uważamy, iż socjaliści winni dążyć nietylko do objęcia samorządu na terenie miejskim, ale również i na wsi. W tym celu zawiązał się komitet wyborczy z miejscowych towarzyszy, urządzono 2 wiece, na których przemawiali łódzcy towarzysze: Purtal, Walczak, Rapalski, Grodzicka i Praski. Przeciwko naszej liście zblokowała się endecja, chadecja i piastowcy, występując pod różnemi nazwami komitetu, jak „ludowcy, demokraci i t. p.", wystawiając wszędzie tych samych kandydatów. Nie obyło się bez pomocy księdza i kościoła na usługi endecji. Specjalnie wcześniej, w miejscowym kościele parafjalnym odprawiono nabożeństwo i prosto z kościoła, po odpowiedniem przemówieniu miejscowego proboszcza, skierowano parafjan do urny wyborczej. I oto okazało się. Wystawiając pierwszy raz listę na wsi, otrzymaliśmy 504 głosy, niemiecka socjalistyczna partja pracy — 367 głosów, zaś zblokowani endecy otrzymali 792 głosy. Mimo, iż większość głosów stanowią socjaliści, jednakże w myśl obowiązujących przepisów wyborczych do rad gmin wiejskich wchodzi lista tych przedstawicieli, która otrzymała absolutną większość głosów, gdyż wybory są nie proporcjonalne, lecz większościowe. Wobec takiej struktury wyborczej gminą nadal rządzić będą zblokowani endecy. Należy zwrócić uwagę, iż towarzysze niemieccy zbyt późno zainteresowali się wyborami, mimo uwag z naszej strony i dopiero w sobotę, t. j. dzień przed wyborami zaczęli czynić przygotowania do wyborów, co uniemożliwiło wystawienie wspólnej listy. Towarzysze nasi i towarzysze niemieccy wnoszą rekurs do starostwa przeciwko odbytym wyborom, gdyż jak się okazało, popełniono cały szereg ninformalności wbrew przepisom, zamieszczonym w 124 numerze „Monitora Polskiego" z 1927 r.

Mieszkaniec gminy Chojny.

W sprawie napadu na Zjazd robotników transportowych

Dnia 12 b. m. na spokojnie obradujący w Warszawie Zjazd Związku Robotników Transportowych napadła banda uzbrojona w rewolwery, wszczynając strzelaninę na sali obrad i raniąc jednego z delegatów.

Fakt ten stołeczna prasa mieszczańska, a zwłaszcza żydowska, wykorzystała w kierunku napaści na organizację zawodową, solidaryzując się z napastnikami i przedstawiając ich jako ofiary teroru socjalistycznego.

Wobec tego Komisja Centralna Zw. Zaw. stwierdza: 1) że rzekomo pokrzywdzeni napastnicy nie byli członkami Związku, a wobec tego nie mając z obradującym Zjazdem Związku nic wspólnego, nie mogli być doń dopuszczeni. 2) że napad został zorganizowany przez męty społeczne w rodzaju Dawida Fidelzejta — znanego w świecie złodziei i sutenerów pod pseudonimem Dawid Milner i Symche Łopaczyna — zwanego "Symche Mać", którzy wyłamali drzwi do sali i rozpoczęli ostrzeliwanie prezydjum.

Musimy tutaj wyrazić najwyższe zdumienie, że znalazły się organy prasowe w stolicy, które nie wstydziły się zsolidaryzować nawet z ostatniemi mętami społecznemi, jeżeli mogły przy tej sposobności napaść na robotniczy ruch zawodowy.

Komisja Centralna
Związków Zawodowych.

Teatr Popularny

u schyłku czwartego i u progu piątego sezonu.

Cztery lata mija w tych dniach od chwili, kiedy ludzie dobrej woli Łodzi rozpoczęli na gruncie łódzkim wysiłki w kierunku wskrzeszenia sceny popularnej. Śmiało też dziś po tych czterech latach teatralnych powiedzieć możemy, że Teatr Popularny nietylko spełnił swoje pierwsze zadanie: nauczył chodzić szerokie sfery obywateli naszego grodu, co w mieście o tak niskim poziomie kulturalnym, jak Łódź, odgrywa rolę olbrzymią. Wtedy, kiedy inicjatorzy imprezy Teatru Popularnego — zabierali się do dzieła, które tak wielkie owoce wydało, nikomu nawet się nie śniło o należytym poparciu. Tylko wyjątkowa wytrwałość Dyrekcji Teatru z dyr. Józefem Pilarskim na czele i ludu dobrej woli — placówkę utrzymały. I nietylko utrzymały. Dziś Teatr Popularny posiada dwie — zdobywające coraz większe zastępy sympatyków i bywalców — sceny: przy ul. Ogrodowej 18 i przy ul. Piotrkowskiej 295. Chlubnie też najzupełniej kończą czwarty sezon.

Sezon ten śmiało nazwać można przełomowym. Była to ostatnia gra o maksimum bywalców Teatru Popularnego w Łodzi. I maksimum to otrzymano. W drugiej połowie sezonu objęto wpływami górną dzielnicę — południową — miasta, uruchomiając drugą scenę popularną. Stworzony stały kontygent bywalców obu scen. Ugruntowano podstawy. Umocniono fundamenty. Pocichu, bez wrzaskliwej reklamy — twórczą wytężoną pracą zdobyto dwie olbrzymiego znaczenia instytucje.

Ze względu na kończący się sezon — zwróciliśmy się do dyrektora obu scen ob. Józefa Pilarskiego o udzielenie szeregu wyjaśnień co do najbliższych prespektyw w życiu Teatru. Oto co nam odpowiedział dyr. Pilarski:

Co do bilansu sezonu ubiegłego — to stwierdzić muszę, że sezon ubiegły był pierwszym sezonem dobrym. W znaczeniu oczywiście ogólnym. Umocniliśmy się. Ustabilizowaliśmy się. Możemy w przyszłość patrzeć śmiało. Najbliższe plany na sezon następny to troska o scenę i przystosowanie jej najzupełniej do nowoczesnych warunków i potrzeb. Wprowadzony zostanie nowy system dekoracyjny. Zaangażowanie świetnego dekoratora-artysty malarza Makojnika (ze sceny lubelskiej) — pozwoli nam też ryczłej zrealizować te projekty w tym kierunku. Wśład za rozbudową sceny przy ul. Ogrodowej pójdzie ukończenie prac nad przystosowaniem również drugiej sceny przy ul. Piotrkowskiej 295 do potrzeb teatru. Wyrazi się to w dalszej przebudowie sceny i rozbudowie widowni, tak, aby otrzymać w górnej dzielnicy miasta teatr popularny najzupełniej normalny.

— A repertuar?

— Co do repertuaru, to oczywiście w związku z powiększającym się stale kontyngentem naszych bywalców — zajdą w linji tegoż repertuaru pewne zmiany. Rozrost teatru pozwoli repertuar podnieść, podwyższyć jego poziom. Oczywiście dla obu scen repertuar będzie jeden, wspólny. Sezon przyszły rozpoczniemy „Królewskim Jedynakiem" Lucjana Rydla (w ślad za tem pójdzie cała trylogja z tego cyklu, mianowicie: „Złote wiry" i „Ostatni z Jagiellonów"). Dotychczas zbyt wiele musieliśmy się liczyć z repertuarem t. zw. kasowym. Mamy nadzieję, że obecnie liczenie się z nim będzie o wiele mniejsze.

— Czy zajdą zmiany w zespole artystycznym?

— W pierwszym rzędzie zespół artystyczny będzie powiększony i zreorganizowany. Przewiduję znaczne zmiany personalne. Zaangażuję szereg świeżych sił z Warszawy, Krakowa i Wilna. Starania w tym kierunku już podjęliśmy.

— Jak się obyw. Dyrektor zapatruje na sprawę powołania do życia nowych scen popularnych w Łodzi?

— Myśli tworzenia w dalszym ciągu scen popularnych w Łodzi, zwłaszcza i to przedewszystkiem na przedmieściach — można tylko przyklasnąć. Uważam jednak, że na przeszkodzie realizacji tyle chwalebnego projektu staje brak odpowiednich lokali na pomieszczenie tych scen. Bez wydatnej pomocy miasta realizację tych planów uważam za niemożliwą. Nauczony smutnem doświadczeniem — po czterech latach niesamowitych wprost wysiłków i walk o utrzymanie swojego teatru popularnego — realizacji takiego planu bym się nie podjął. Nie wyklucza to wszakże, że podjąłbym się prowadzenia nowych scen popularnych w Łodzi w odpowiednich warunkach.

Na tem kończy swe wywody dyr. Pilarski. To z czem przychodzi po 4 latach dyrekcja Teatru Popularnego do społeczeństwa, daje gwarancje, że pod obecnem kierownictwem obie sceny popularne będą szły nadal po swojej właściwej linji, a linja ta, to popularyzacja sztuki drogą bezpośredniego zetknięcia się z masami, nauczanie chodzić tych ostatnich do teatru, to stworzenie kadrów stałej publiczności teatralnej.

O zasiłki dla rezerwistów

powołanych na ćwiczenia wojskowe.

Co rok w okresach letnich władze wojskowe powołują na ćwiczenia wojskowe rezerwistów. W roku bieżącym kilka roczników zostaje powołanych. Los powoływanych na ćwiczenia, a szczególnie rodzin, będących na wyłącznym utrzymaniu rezerwisty na ten okres jest bardzo przykry i stan materjalny musi być zabezpieczony. Była już coprawda dawniej ustawa' na podstawie której rodziny rezerwistów i oni sami otrzymywali zasiłki pieniężne, lecz ustawa ta utraciła swą moc jeszcze w 1925 roku.

Obecnie Klub Parlamentarny P. P. S. wniósł do Sejmu wniosek nietylko o przywrócenie tej ustawy, lecz i o polepszenie takowej. Według projektu naszego, ustawa ta obowiązywała by stale. Domagamy się od Sejmu uchwalenia niezwłocznego tej ustawy.

Różne wiadomości.

Starosta rozwiązuje Związek Rolny.

Starosta w Samborze pozwolił sobie na aresztowanie robotników rolnych za ich współudział w święcie majowem. Jeszcze nie przebrzmiało echo tego skandalu, a już do tej sprawki dołącza się nowa. Starostwo zawiesiło działalność Związku zarządzeniem z dnia 5 czerwca b. r., a postępek swój uzasadnia tem, że któryś z członków Związku na zgromadzeniu przedwyborczem w Hordyni postawił rezolucję „antypaństwową“. Źle jest, że administracja prowincjonalna niema pojęcia o celach Związku, zajmującego się obroną interesów bezrolnych i małorolnych i popełnia bezprawia. Krytyka posunięć obszarniczych ministrów jest wedle starosty niedopuszczalna.

Antyklerykalizm zabroniony.

Ostatnio we Lwowie zostało założone koło Stowarzyszenia wolnomyślicieli, lecz działalność ograniczyła się tylko do zwołania organizacyjnego zebrania, gdyż Dyrekcja policji rozwiązała stowarzyszenie i to na tej podstawie, że koło na ogólnem zebraniu rzekomo szerzyło propagandę antyklerykalną.

Wolno być monarchistą, to nawet można awansować na ministra, wolno ambonę używać do celów politycznych, tylko nie wolno być wolnomyślicielem.

TOW. DR. STANISŁAW LIMANOWSKI.

Ciężki cios dotknął sędziwego naszego patrjarchę, tow. senatora d-ra Bolesława Limanowskiego. Najmłodszy jego syn, Stanisław zmarł i pochowany został w ubiegłą niedzielę. Urodzony w Paryżu, tam ukończył szkołę batignolską i studja uniwersyteckie, uzyskał doktorat medycyny i ożenił się z Marją Bukowską, również doktorem medycyny, sierotą po śp. Henryku Bukowskim. Wybitnie ukwalifikowany młody uczony powołany został na posadę asystenta kliniki psychiatrycznej do Poznania. Tu otrzymał 220 zł. pensji miesięcznej i marne mieszkanie w klinice. Brak mieszkania prywatnego uniemożliwiał jemu i jego żonie praktykę prywatną, wskutek czego młodzi Limanowscy cierpieli biedę. Liche mieszkanie, nadmierna praca i niedostatek wtrąciły go w chorobę. A gdy zachorował, został zwolniony z posady. To go dobiło. Od ośmiu miesięcy leżał w sanatorjum w Otwocku, aby już nie wyzdrowieć. Była to natura szlachetna, pełna idealizmu. Zgon jego zasmucił wszystkich, którzy go znali. Sędziwemu ojcu i wdowie wyrażamy nasze najserdeczniejsze współczucie.

Z ŻYCIA PARTJI.

Baczność Koziny.

W niedzielę, dnia 3 lipca r. b. o godzinie 10 rano punktualnie) w klubie dzielnicowym odbędzie się ogólne zebranie — masówka — członków i sympatyków.

Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy. Stawcie się licznie.

Posiedzenie K. D. N.

W poniedziałek, dnia 27 czerwca r. b. o godz. 7 wiecz. punktualnie, odbędzie się posiedzenie Komisji Dochodów Niestałych.

Na porządku dziennym ważne sprawy. Obecność wszystkich członków K.D.N. obowiązkowa.

Dzielnica Księży-Młyn.

Komitet dzielnicy Ks. Młyn niniejszym zawiadamia, iż ci członkowie, którzy zalegają w opłatach członkowskich, obowiązani są do dnia 10.VII r. b. wykupić legitymacje, jako też uregulować zaległości, w przeciwnym bowiem razie zostaną wykreśleni z listy członków w myśl § 10 Statutu Organizacyjnego.

Dzielnica Prawa.

Komitet Dzielnicy „Prawej“ P. P. S. niniejszem zawiadamia, że zebranie członków i sympatyków dzielnicy odbędzie się jak zwykle w środę, dnia 29 b. m. o godz. 7-ej wieczorem w lokalu dzielnicy, przy ul. Piotrkowskiej 83.

Odczyt na temat o Słowackim wygłosi tow. J. Kieler.

Towarzysze i towarzyszki stawcie się licznie.

Zapraszamy na zabawę do Widzewa.

Komitet dzielnicy Widzew zaprasza towarzyszki i towarzyszy oraz sympatyków na zabawę ogrodową, mającą się odbyć w niedzielę najbliższą, 26 czerwca, w uroczej miejscowości na Widzewie za niciarnią, w ogrodzie ob. Wegnera, przy ul. Mazowieckiej.

Do tańca gra doborowa orkiestra dz. Bałuty. Bufet na miejscu, Tańce, Strzelnica i t. p.

Bawmy się wszyscy!

Z życia młodzieży T.U.R-a.

Baczność uczestnicy Zlotu.

Zdjęcia ze Zlotu Młodzieży T. U. R., odbytego w dniu 5 i 6 czerwca w Warszawie są do nabycia w Spółdzielni „Turowiec“, Narutowicza 50 we wtorki, czwartki i piątki od godz. 7 do 9 wiecz.

TEATR MIEJSKI.

Zimowy — przy ul. Cegielnianej.

Piątek, sobota, niedziela i poniedziałek wieczór świetna komedja „Nie trzeba się niczemu dziwić“ z udziałem gości warszawskich Junoszy-Stępowskiego i J. Romanówny, oraz Grolickiego i Gzylewskiej w głównych rolach. Ceny miejsc obniżone. Bilety ulgowe ważne.

Letni w parku Staszica.

Piątek, sobota, niedziela i poniedziałek wieczór doskonała farsa amerykańska „Potęga reklamy“ z Horecką, Zniczem, Krotke i in. w głównych rolach.

Wtorek wieczór — premjera lekkiej krotochwili niemieckiej „Żoneczka z Variete“ z Relewicz-Ziembińską, doskonałą odtwórczynią tytułowej roli.

TEATR POPULARNY.

„Cnotliwa Zuzanna“.

W nadchodzącą sobotę, niedzielę popołudniu i wieczorem oraz we wtorek w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej 18 grana będzie doskonała, pełna ucieszn ych sytuacyj „Ciotka Karola“ z p. Urbańskim w roli tytułowej i w jego reżyserji. Pozatem udział w tej przewesołej sztuce biorą pp. Niemirżanka, Zielińska Puchalski, Górecki i in.

W środę w Teatrze przy ul. Ogrodowej 18 premjera świetnej operetki „Cnotliwa Zuzanna“, która otrzyma wspaniałą oprawę dekoracyjną i kostjumową. Muzyka, tańce i śpiew, Reżyseruje Roman Urbański. Dekoracje art. mal, Makojnika. W rolach głównych pp. Brandtówna, Niemirżanka, Zielińska, Bielecki, Urbański, Górecki, Grewicz, Jarocki i Gałęcki.

W Teatrze w sali Geyera (Piotrkowska 295) w sobotę dnia 25 b. m. wieczorem i w niedzielę 26 b. m. popołudniu i wieczorem nieodwołalnie ostatnie trzy przedstawienia „Trędowatej“ która i w górnej dzielnicy miasta cieszy się niebywałem powodzeniem; W rolach głównych p. p. Bronowska, Brandtówna, Brzozowska Openówna, Norwidówna, Świerzawska, dyr. Pilarski, Kubiński, Bielecki, Bolkowski, Dębicz, Trzywdar-Rakowski, Jarocki i in.

W środę popołudniu i wieczorem w teatrze w sali Geyera „Głośna sprawa“ w reżyserji dyr. J. Pilarskiego.

W poniedziałek dnia 27 b. m. z okazji sprowadzenia zwłok Wieszcza Narodowego Juljusza Słowackiego do kraju, odbędzie się w Teatrze Popularnym przy ul. Ogrodowej uroczysty wieczór ku czci Króla — Ducha — Słowackiego. Na całość złożą: prelekcja Trzywdar-Rakowskiego, deklamacje i fragmenty z „Kordjana“.

Redaktor odpowiedzialny: Al. Nowakowski. Druk J. K. Baranowskiego w Łodzi, Piotrkowska 109. Wydawca: Łódzki O. K. R. P. P. S.